

DPr-BRM-II.0012.16.14.2016
DPr-BRM-II.0012.8.17.2016

Protokół 37/XII/2016

ze wspólnego posiedzenia Komisji Kultury oraz Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 5 grudnia 2016 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

członkowie Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej RM
stan – 11
obecnych – 11

członkowie Komisji Kultury RM
stan - 12
obecnych – 12

Listy obecności radnych oraz zaproszonych gości stanowią **załączniki nr 1, 2 i 3** do protokołu.

Zaproszenia dla radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 4 i nr 5** do protokołu.

II. Proponowany porządek posiedzenia Komisji Kultury:

1. Przyjęcie protokołu Komisji Kultury nr 35/XI/2016 z dnia 15 listopada 2016 r.
2. Wysłuchanie informacji o przebiegu oraz ocena osiągniętych celów w organizacji imprezy pn. Międzynarodowy Festiwal Filmu, Muzyki i Idei „Transatlantyk”.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Proponowany porządek obrad Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej.:

1. Przyjęcie protokołu z posiedzenia nr 28 Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej.
2. Wysłuchanie informacji o przebiegu oraz ocena osiągniętych celów w organizacji imprezy pn. Międzynarodowy Festiwal Filmu, Muzyki i Idei „Transatlantyk”.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

Po stwierdzeniu kworum, na podstawie podpisów złożonych na listach obecności obu Komisji **przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak** otworzył posiedzenie. Przewodniczący przypomniał, że porządek posiedzenia został przekazany radnym w zaproszeniach na posiedzenie. Następnie przedstawił porządek obrad Komisji Kultury. Pan przewodniczący poinformował, że do Komisji Kultury skierowano projekt uchwały w sprawie

nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – **druk BRM nr 176/2016**. Prowadzący zaproponował, aby ten punkt Komisja Kultury rozpatrzyła jako punkt 3 dziennego porządku.

Komisja w głosowaniu 6 głosami za przyjęła dzienny porządek obrad w brzmieniu:

1. Przyjęcie protokołu Komisji Kultury nr 35/XI/2016 z dnia 15 listopada 2016 r.
2. Wysłuchanie informacji o przebiegu oraz ocena osiągniętych celów w organizacji imprezy pn. Międzynarodowy Festiwal Filmu, Muzyki i Idei „Transatlantyk”.
3. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – **druk BRM nr 176/2016**
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Ad. 1) Przyjęcie protokołu Komisji Kultury nr 35/XI/2016 z dnia 15 listopada 2016 r.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak zapytał uwagi do protokołu nr 35/XI/2016 z dnia 15 listopada 2016 r., który został przekazany państwu radnym drogą elektroniczną?

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak poddał pod głosowanie Komisji Kultury przyjęcie protokołu.

Komisja Kultury w głosowaniu 6 głosami za – jednomyślnie – przyjęła protokół nr 35/XI/2016 z dnia 15 listopada 2016 r.

Przewodnicząca Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Małgorzata Bartosiak powitała radnych i zgromadzonych gości. W dalszej kolejności zaproponowała zmianę porządku obrad Komisji. Zaproponowała wprowadzenie w punkcie 1a porządku posiedzenia punktu dotyczącego rozpatrzenia i zaopiniowania projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na realizację przez Miasto Łódź projektu pn. „Internacjonalizacja gospodarcza przedsiębiorstw z regionu łódzkiego poprzez dedykowane działania promocyjne i terytorialny marketing gospodarczy”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – **druk nr 337/2016**.

Przewodnicząca Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Małgorzata Bartosiak przeszła do głosowania zmienionego porządku obrad.

Komisja Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej w głosowaniu: przy 7 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i „wstrzymujących się” przyjęła zmieniony porządek obrad.

Zmieniony porządek obrad przedstawia się następująco:

1. Przyjęcie protokołu z posiedzenia nr 28 Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej.
- 1a. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na realizację przez Miasto Łódź projektu pn. „Internacjonalizacja gospodarcza przedsiębiorstw z regionu łódzkiego poprzez dedykowane działania promocyjne i terytorialny marketing gospodarczy”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – **druk nr 337/2016**.

2. Wysłuchanie informacji o przebiegu oraz ocena osiągniętych celów w organizacji imprezy pn. Międzynarodowy Festiwal Filmu, Muzyki i Idei „Transatlantyk”.
3. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Wobec powyższego **przewodnicząca Komisji p. Małgorzata Bartosiak** przeszła do realizacji zmienionego porządku obrad.

Ad. 1. Przyjęcie protokołu z posiedzenia nr 28 Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej.

Przewodnicząca Komisji p. Małgorzata Bartosiak zapytała, czy do protokołu z 28. posiedzenia Komisji są jakieś uwagi.

W związku z brakiem uwag, przewodnicząca Komisji przeszła do głosowania nad przyjęciem protokołu z 28. posiedzenia Komisji.

W głosowaniu: przy 7 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i „wstrzymujących się” Komisja przyjęła protokół z 28. posiedzenia.

Ad. 1a. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na realizację przez Miasto Łódź projektu pn. „Internacjonalizacja gospodarcza przedsiębiorstw z regionu łódzkiego poprzez dedykowane działania promocyjne i terytorialny marketing gospodarczy”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – druk nr 337/2016.

Projekt uchwały referowała **z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak**.

Referująca poprosiła o pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały, który stanowi **załącznik nr 6** do protokołu.

Przewodnicząca Komisji p. Małgorzata Bartosiak otworzyła fazę pytań.

Radny p. Władysław Skwarka: jak jest skonstruowana umowa o dofinansowanie projektu?

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: jeszcze nie mamy umowy.

Radny p. Władysław Skwarka: wniosek opiewa na zaliczkę czy refundację?

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: na refundację.

Radny p. Władysław Skwarka: dlaczego nie na zaliczkę?

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: taki jest montaż, takie są wytyczne.

Radny p. Władysław Skwarka: jednoznacznie jest powiedziane, że możemy dostać nawet do stu procent zaliczki.

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: jeszcze nie ma ostatecznych wytycznych, co do realizacji. Na razie został złożony wniosek.

Radny p. Władysław Skwarka: gdzie został złożony wniosek?

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: do Centrum Obsługi Przedsiębiorcy.

Radny p. Władysław Skwarka: czy wniosek opiewa na refundację?

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: prawdopodobnie będzie to refundacja. Częściowymi wnioskami o płatność będziemy pozyskiwać zwrot środków.

Radny p. Władysław Skwarka: Pani przewodnicząca ja już apelowałem w tej sprawie do Pani Prezydent. Pisaliśmy do Pani Prezydent o to, żeby urzędnicy zmienili swoje podejście do spraw pieniędzy unijnych i wnioskowali o zaliczkę. Marszałek napisał, że my nie chcieliśmy zaliczek, dlatego ich nie dostawialiśmy.

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: jeśli jest taka możliwość, to na pewno będziemy występować o zaliczkę.

Radny p. Władysław Skwarka: jest taka możliwość. Można pozyskać nawet do stu procent wartości projektu. Jeżeli tego nie napiszecie to nie dostaniecie. Proszę złożyć korektę do wniosku odnośnie formy płatności.

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: przyjmuję to do wiadomości . Jeśli będzie taka możliwość, to na pewno z niej skorzystamy.

Radny p. Władysław Skwarka: jest taka możliwość, tylko my musimy wystąpić.

Z-ca dyrektora Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą p. Monika Karolczak: rozumiem.

Przewodnicząca Komisji p. Małgorzata Bartosiak otworzyła fazę dyskusji.

Nikt nie zabrał głosu w fazie dyskusji.

W związku z brakiem innych pytań oraz głosów w dyskusji przewodnicząca Komisji p. Małgorzata Bartosiak przeszła do głosowania.

Komisja w głosowaniu: 6 głosami za, brakiem głosów przeciw i 1 głosem wstrzymującym się pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały opisany w **druku nr 337/2016**.

Ad. 2. Wysłuchanie informacji o przebiegu oraz ocena osiągniętych celów w organizacji imprezy pn. Międzynarodowy Festiwal Filmu, Muzyki i Idei „Transatlantyk”.

Na wstępie głos zabrała **dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska**. Zaproponowała, żeby głos zabrał dyrektor i twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: Festiwal Transatlantyk jest festiwalem nowej generacji. Dlaczego tak się definiujemy. Festiwale filmowe tradycyjne i muzyczne są albo branżowe albo są adresowane do popularnej publiczności. My jesteśmy hybrydą , czyli nowa generacja polega na tym, że z jednej strony jesteśmy bardzo zaawansowanym festiwalem branżowym, który buduje kariery, aktywnie transferuje wiedzę zawodową, pomaga budować siłę polskiego filmu głównie przez wymianę z wybitnymi praktykami. Ja osobiście wierzę w siłę takiego kontaktu z ludźmi, którzy praktykują w swoim zawodzie, odnoszą sukces i chcą się dzielić z innymi. Jedną z takich sił

Festiwalu jest to, że zawsze od początku jego istnienia część naszych gości była taką grupą wybitnych praktyków, którzy przyjeżdżali i dzielili się doświadczeniem głównie z młodymi polskimi twórcami. Tu szczególnie zawsze wyróżniałem amerykańców, bo oni mają rzadki talent do kompletnej otwartości. Oni pokazują wszystkie sekrety swojego warsztatu. Dzięki tej wymianie i tej otwartości, wypromowaliśmy już grupę około dwudziestu, trzydziestu młodych kompozytorów polskich, którzy z powodzeniem wystartowali w świat. Dzięki festiwalowi uzyskali stypendia zagraniczne np. w USA, uzyskali angaże asystenckie, niektórzy komponują. Natomiast główna teza jest taka, że ten Festiwal zawsze miał ambicje, żeby się definiować jako twór wyjątkowy, inny niż inne festiwale i chcemy to podkreślać. Jak Państwo wiecie Festiwal przyjechał do Łodzi na zaproszenie Pani Prezydent Hanny Zdanowskiej, ale jednocześnie uzyskaliśmy coś wyjątkowego czyli patronat Ministra Kultury – Wicepremiera RP p. Piotra Glińskiego. Ponadto, kiedy wszystkie spółki Skarbu Państwa wycofały się z finansowania festiwali, a w szczególności innych przedsięwzięć kulturalnych myśmy byli jedynym festiwalem, który utrzymał finansowanie PGN i G. Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy z takim kapitałem zacząć, kapitałem wsparcia obu partii politycznych, że Festiwal znalazł się na takim ładnym gruncie, że gdzieś tam zdefiniowana była wspólna wartość, jaką jest tego typu impreza kulturalna doceniona po obu stronach. Dyrektorem zarządzającym festiwalem jest p. Martyna Jeziorecka, natomiast dyrektorem programowym jest p. Joanna Łapińska. W tym roku mieliśmy 35 tysięcy widzów. Wiem, że frekwencja była tym tematem niezgody i rozczarowania części radnych. Proszę sobie jednak zdać sprawę z tego, że żaden festiwal łódzki nie ma i nie miał 35 tysięcy widzów. Myśmy mieli też większe ambicje, bo w Poznaniu ta frekwencja była większa, ale jest to pierwszy rok. Łódź jest innym miastem, nasz przyjazd do Miasta oprócz pozytywów miał także pewną dawkę sceptycyzmu. Ludzie nie zawsze rozumieli, dlaczego mamy tak duży budżet jak na łódzkie warunki. To sprawiło, że wiele środowisk nie było jeszcze otwartych na prace z nami. Bardzo wsłuchaliśmy się w głosy naszych partnerów miejskich i innych doradców, którzy zasugerowali nam termin końca czerwca, jako dużo lepszy niż wcześniejszy nasz termin wakacyjny wierząc, ufając, że studenci jeszcze są w mieście i że EURO nie będzie taką przeszkodą. Okazało się, że studenci w mieście owszem byli, ale byli zajęci sesją egzaminacyjną. W związku z tym ta podstawowa siła, która zawsze jest głodna wiedzy i spotkania z festiwalem była mentalnie nie w tym miejscu, w jakim powinna być. Myślę, że to jest część problemu, a EURO było drugą częścią problemu. Chociaż musicie Państwo wiedzieć, że na Gali Otwarcia był dziki tłum. Zagraliśmy wielkie tematy światowej muzyki filmowej, także kilka moich kompozycji. Była to duża przygoda, stworzyliśmy Festiwal ze szlachetnym, ale wielkim hukiem. Gala otwarcia była inna niż na innych festiwalach. Tradycyjnie gala filmowa wygląda tak, że jest ekran, przed niego wychodzi osoba prowadząca albo dwie, które opowiadają co się wydarzy, potem są fragmenty filmów, następnie przemówienia gości oficjalnych, trwa to około dwóch godzin i wszyscy ślaniając się na nogach opuszczają galę otwarcia. Nawet festiwale bardzo szanowane jak np. w Berlinie nie umieją otworzyć tego wydarzenia, gala otwarcia jest najslabszą częścią tego festiwalu. Ja z racji mojego zawodu chciałem, żeby gala otwarcia była takim wydarzeniem, że jak Państwo przyjdziecie to coś przeżyjecie. Jest taki piękny utwór Ennio Morricone, który został zaaranżowany w wersji wokalne pod nazwą Nella Fantasia. Jest to utwór oparty na jednym z motywów filmu „Misja”, gdzie słowa mówią coś takiego, że „*wyobrażam sobie idealny świat pełen harmonii, pełen dobra*”. Jest to taki idealistyczny tekst o wyobrażonym, wspaniałym świecie. W tym czasie pokazałem w tle kompletne ruiny bliskiego wschodu.

To jest jeden ze sposobów, w jaki chciałbym komunikować się z publicznością, skłonić ją do myślenia, że z jednej strony, my zachodnia cywilizacja mamy ogromną potrzebę życia dla tych wysokich wartości, z drugiej strony bombardujemy, niszczymy państwa, a potem się dziwimy, że mamy miliony uchodźców. Festiwal Transatlantyk nazywa się festiwalem idei, żeby o tym także rozmawiać, że publiczność, która wejdzie na festiwal wyjdzie trochę odmieniona. Ameryka nauczyła mnie tego, że w mediach głównych nie mamy pewnych informacji. Natomiast sztuką jest, żeby na chwilę znaleźć alternatywne źródła wiedzy i żeby głównie przez filmy dokumentalne i tego typu epizody otworzyć umysł na to i zrozumieć świat jak on funkcjonuje. Festiwal nie jest polityczny, nie zajmujemy żadnego stanowiska. Transatlantyk nie jest typowym festiwalem, on ma ambicje, żeby zmieniać świadomość ludzi przez dostarczanie informacji nie zawsze dostępnych i podawanie ich w formie bardzo emocjonalnej. Film ma siłę, muzyka ma siłę i używamy siły tych mediów, żeby dostarczać ludziom treści, którzy dzięki temu, mocniej przeżyją i być może po tym festiwalu odkryją coś, czego nie odkryli. Pokazaliśmy 176 filmów, odbyło się 330 seansów, z czego ponad 40 to polskie premiery. Przywieźliśmy filmy nagradzane w Cannes, Berlinie, na Sundance Film Festival. Po raz pierwszy wystawiliśmy dwa konkursy filmowe. Pierwszy to konkurs międzynarodowy, gdzie zaprosiliśmy dziesięć znakomitych filmów z całego świata. Wygrał brazylijski film „Aquarius”, w jury zasiedli wybitni przedstawiciele zawodów filmowych z całego świata tj Richard Gladstein – producent filmowy, John Maclean – reżyser filmowy. Keith David – aktor amerykański, Joanna Kos-Krauze – reżyser, Dan LeENTAL – montażysta filmowy. Jury wręczyło nagrodę w postaci statuetki, wykonanej przez znakomitego polskiego rzeźbiarza Adam Myjaka. Celem tego konkursu było podkreślenie dwóch rzeczy, że w Łodzi dzieją się ważne rzeczy, że tu jest konkurs filmowy, gdzie jury światowe ocenia filmy i gdzie tego typu zwycięstwo czy w ogóle zaproszenie do konkursu ma jakąś wartość. Oczywiście znamy proporcje, wiemy, że nie jesteśmy Oskarami, ani nawet Cannes, ale my budujemy pewną wartość, naszą ambicją jest mieć festiwal najlepszy w centralnej Europie. I tak z pomocą Państwa, ciągle budując i wzmacniając zespół, adaptując się do sytuacji, ufamy, że do tego dojdziemy. Zrobiliśmy też konkurs krótkich metraży. Połączyliśmy dokument, animację i krótką fabułę w jedną kategorię, przyjmując ciekawą dla nas optykę, że krótka forma ma w sobie coś wspólnego, wymaga specyficznego stanu umysłu, umiejętności szybkiego opowiadania w sposób kreatywny, twórczy. Konkurs ten był nastawiony na młodych twórców i główną nagrodę otrzymał właśnie młody twórca z Łódzkiej Akademii Filmowej. Celem tego konkursu jest budowanie kariery i wzmacnianie młodych twórców. Zorganizowaliśmy mobilne kino Skody, które organizujemy również w innych dwudziestu czterech miastach Polski. Skoda zbudowała z nami program, gdzie w dwudziestu czterech miastach pokazujemy projekcje filmowe, które gromadzą z reguły tłumy. Są to starannie wybrane filmy i ludzie mają pewien komfort mogąc je oglądać. Jest to przygoda dzięki, której wchodzimy w dzielnicę, gdzie nie ma kina. Zapraszamy tych ludzi do przygody z kinem, z myślą, z ideami społecznymi i kulturowymi, która się dopiero zaczyna w Łodzi. Mobilne kino organizujemy w województwie łódzkim i wielkopolskim. To jest prawdziwy przebój, który wymaga omówienia, ponieważ większość festiwali albo prawie wszystkie światowe festiwale filmowe ignorują w większości rodziców z bardzo małymi dziećmi. Do nas mogli przyjść rodzice z dzieckiem od 0 do 2 lat. Z przodu kina były zabawki, światło było tak ustawione, że było widać co się dzieje, można było mieć oko na dziecko. I rodzic po raz pierwszy czasami był w kinie od bardzo długiego czasu. Rossman dostarczył fenomenalne misie, które otrzymywało dziecko, i ta wizyta była fantastyczna. Tego typu

programy, które są inspirującym krokiem w kierunku podstawowych potrzeb społecznych, są częścią naszej tożsamości, chcemy robić ich jeszcze więcej. Fajnie, że są partnerzy typu Rossman, którzy widzą wartość w czymś takim, że trzeba robić rzeczy nie tylko dla elit, ale także dla ludzi, którzy latem chcieliby wyjść z domu, obejrzeć dobry film, a małe dziecko to uniemożliwiało. U nas można było to zrobić i jeszcze wrócić do domu z pięknym misiem i torbą pełną innych fajnych rzeczy. Jeśli chodzi o program muzyczny, to była gala, gdzie mieliśmy ponad osiemdziesięcioosobową orkiestrę, chór, solistów. Zorganizowaliśmy dwa wyjątkowe konkursy kompozytorskie, na które przyjeżdżają najlepsi absolwenci uczelni z całego świata. Jeden konkurs, to jest konkurs gdzie uczestnicy mają kilka tygodni na napisanie kilku utworów, fragmentu fabuły i fragmentu animacji. Uczestnicy przysyłają do nas muzykę, my wybieramy dziesięciu finalistów i na nasz koszt przewozimy ich, gdziekolwiek na świecie mieszkają. W naszej opinii często utalentowany młody człowiek nie ma ani grosza. W związku z tym gdybyśmy ich nie przywozili, to by nie przyjechali, a cały ten proces nagradzania i budowania marki i promowania Łodzi bez obecności ludzi jest nic niewarty. W związku z tym, jeżeli ci młodzi geniusze przyjeżdżają, my ich tu przywozimy, oni tu siedzą, jest finał i muszą Państwo wiedzieć, że jest to jedyny konkurs, kiedy przegląda się tych dziesięć prac razy dwa, po przeglądzie każdego kandydata jest rozmowa, a na koniec wręczamy nagrody, które wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. W mojej ocenie każdy szanujący się konkurs musi mieć wysoką nagrodę, znakomite jury i być świetnie zorganizowany. Wszystkie te trzy warunki zostały spełnione. W jury zasiadają nie tylko kompozytorzy o światowej reputacji, ale także dbam o to, żeby zawsze był reżyser, w innym roku producent, żeby ocena pracy tego młodego człowieka przypominała życie. Chciałem, żeby reżyser i producent byli w jury, żeby to był wstęp do prawdziwego życia, gdzie ocena nie jest tylko oceną kolegów z branży ale oceną dużą szerszą, z różnych punktów widzenia. Tak właśnie się dzieje i przez to konkurs jest bardzo szanowany. Planujemy, że w kolejnej edycji chcemy dać tym dziesięciu finalistom orkiestrę symfoniczną, przez co staniemy się absolutnym Rolls Roycem konkursów światowych. Żaden z innych konkursów nie był w stanie zbudować takiego kontekstu. Największymi beneficjentami tych konkursów są polscy młodzi kompozytorzy. Wielu z nich zdobywało nagrody, ale także co ważniejsze budowało związki z innymi. Zawsze wokół festiwalu zbiera się duża grupa młodych pełnych pasji ludzi, którzy budując między sobą różnego typu związki otrzymywali dalsze szanse na rozwój. Jest też drugi konkurs tzw. natychmiastowej kompozycji. Jest to coś takiego, co niektórzy mogą nazwać improwizacją. Polega to na tym, że pokazujemy krótki film i młody człowiek natychmiast po obejrzeniu tego filmu musi skomponować, stworzyć utwór. Naszą gwiazdą w tym roku była aktorka francuska Irene Jacob. Ta utytułowana aktorka oprócz tego, że gra w filmach, również śpiewa. Chciała zrobić w Łodzi koncert na powietrzu, otwarty dla publiczności, i tak zrobiliśmy. Koncert odbył się w Off Piotrkowska. W tym roku licząc od czerwca 2015 r. do lipca 2016 r. żaden polski festiwal nie miał silniejszych nazwisk niż Transatlantyk. Chcemy przywozić znane nazwiska. Państwo znakomicie wiecie, że przyjazd do Polski nie jest częścią planów biznesowych żadnej gwiazdy. Jest to przejaw zainteresowania danym krajem czy danym festiwalem i zapraszanie jest zawsze rodzajem loterii fantowej. Dlaczego przyjechała do nas Yoko Ono, kiedy jeszcze byliśmy w Poznaniu. Dlatego, że nasza tożsamość wydawała jej się bardzo bliska temu, co dla niej jest ważne. Festiwal idei społecznych oprócz tego, że filmu i muzyki był bliski jej zaangażowaniu w sprawy pokoju na świecie. Gwiazdy będą, ale to zależy od momentów w ich życiu, układów w życiu prywatnym itd. Kolejnym elementem festiwalu jest łóżko teka, która

zyskała ogromną popularność wśród publiczności. Serwis światowy jakim jest Bass Fit stwierdził, że nasza łóżko teka jest jednym z dziesięciu najwspanialszych kin na świecie. W tym roku postawiliśmy kino łóżkowe na ulicy Piotrkowskiej, ale było za wąsko. W kolejnej edycji chcemy postawić je w innym miejscu. Przedsięwzięcie to polega na tym, że każde łóżko ma 2mx2m, wydarzenie finansowane jest w całości przez prywatnych sponsorów. W ciągu dnia prowadzone są tam zajęcia edukacyjne, natomiast wieczorem zaczyna się kino, gdzie pokazywane są średnio dwa seanse. Następnym elementem tegorocznego festiwalu było kino kulinarne. Ta impreza została stworzona na potrzeby berlińskiego festiwalu filmowego, wyrosła z ducha troski i opozycji wobec żywności, która jest zatruta chemią, produkowana przemysłowo, modyfikowana genetycznie. Ten ruch zaczął się we Włoszech jako SLOW FOOD, czyli nie tylko troska o jakość tego, co jemy, ale też społeczną wartość spotkania ludzi. Kino kulinarne jest połączeniem dwóch rzeczy, jedzenia i kina. Mamy własne kino, gdzie 150 osób ogląda pięć najlepszych filmów o jedzeniu, następnie publiczność przechodzi do Sali, gdzie odbywa się kolacja gotowana przez znakomitych kucharzy. Kucharz miesiąc wcześniej ogląda film i ma ugotować coś, co jest zainspirowane filmem, który zobaczył. Jest to impreza biletowana, bilet kosztuje 180 zł za pięciodaniową kolację z nieograniczoną ilością wina podczas, kiedy tego typu przedsięwzięcia kosztują dużo więcej. Festiwal Transatlantyk jako festiwal idei społecznych ma ambicje zabierania głosu w sprawie zdrowego trybu życia, zdrowego odżywiania. Podczas Festiwalu przeprowadzono wiele zajęć edukacyjnych, zademonstrowano również pokazy kaskaderskie. Ponadto po raz pierwszy pojawił się program pod nazwą *Coffie with*, czyli *Kawa z*, gdzie była możliwość porozmawiania przy kawie z twórcą filmowym. Część festiwalu idei musi polegać na tym, że się rozmawia, że muzyka i film dają siłę i emocje a myśl jest gdzieś podana jako bardzo ważne danie. Mieliśmy panel z przewodniczącą Amnesty International, w Festiwalu uczestniczył także jeden z szefów City Banku w USA. Jeśli chodzi o wydarzenia branżowe są one bardzo ważne. Od przyszłego roku chcemy się bardziej zintegrować z polską branżą. Zaprosiłem na Festiwal Panią, żeby zbudowała nam lepszą komunikację, żeby to nie był tylko festiwal międzynarodowy w sensie ogromnej ilości gości z całego świata, ale żeby polska branża miała z tego jeszcze większe korzyści. Angażujemy w tym roku mocniej Stowarzyszenie Filmowców Polskich i wszystkie inne organizacje, które dotąd nas wspierały tj. Polski Instytut Sztuki filmowej. Naszą dewizą jest dostępność. Chcemy być i jesteśmy Festiwalem otwartym, który ma bardzo szeroką dostępność. Nie chcemy być Festiwalem za zamkniętymi drzwiami, dostępnym tylko dla fachowców. Obecnie żyjemy w takich czasach, że wszyscy, którzy chcą mieć kontakt z filmem, muzyką, z myślą, z wymianą potrzebują takich miejsc. Muszą wyjść z domu, zamiast siedzieć przed ekranem komputera. Stworzyliśmy konkurs mikrograntów, na który przeznaczono kwotę 60 000 zł. Okazało się, że 60 000 zł inteligentnie podzielone dla bardzo małych organizacji łódzkich czynią cuda. Dzięki nam ukończono projekty, które nie miały szansy na zakończenie. Siedemdziesiąt zgłoszeń pokazało, że jest taka potrzeba. Ostatnio czytałem bardzo entuzjastyczne recenzje z Politechniki Łódzkiej, gdzie dzięki naszemu grantowi dopięto też projekt pn. „Warsztaty dla uczniów łódzkich szkół z oczyszczania wody i zarządzania wodą”. Niby daleko od filmu i muzyki, ale okazało się, że wszystko się łączy. Głęboko wierzę w taką holistyczną koncepcję człowieka, czyli ja jako kompozytor mam prawo wypowiedzieć się na każdy temat i interesować się wszystkim co mnie interesuje, rozmawiać z Państwem. Dla mnie przyście tutaj jest wielką przyjemnością. Chciałabym powiedzieć, że nie wyszła nam jedna rzecz. Ponieważ mamy duży budżet jak na warunki

polskie chcieliśmy, żeby wszystkie bilety do kin były darmowe. Pomysł okazał się porażką. Ludzie rezerwowali pełne sale, później jechali na „czerwcowkę” i pół sali było puste, a my byliśmy przekonani, że mamy całą salę. Okazuje się, że jak bilety są darmowe, łatwo je zarezerwować, ale to nie obliuguje to do tego, żeby przyjść. Żeby to kontrolować i móc motywować ludzi musimy mieć jakieś bilety. Intencje były szlachetne, byliśmy w harmonii i z Urzędem Miasta, Panią Prezydent, myśleliśmy, że ta bezpłatność będzie bardzo fajną rzeczą. Okazuje się jednak, że to nie zadziałało. Jeśli chodzi o współpracę, to bardzo się staramy, żeby budować związki z łódzkimi organizacjami. Naszą ambicją jest, żeby w tym roku rozszerzyć bardzo nasze kontakty i współpracę z łódzkimi organizacjami, ale to wymagało czasu i ten czas mamy. Szkoła Filmowa jest naszym podstawowym partnerem, ale także Foto Festiwal, EC-1, Koło Naukowe Filmoznawców. Ta lista będzie dużo dłuższa w przyszłym roku. Tutaj podkreślamy i chwalimy się tym, że utrzymaliśmy wsparcie Spółki Skarbu Państwa, co jest politycznie sukcesem, ponieważ wszystkie festiwale zostały skreślone i wyraźnie jest jakaś wartość w tej naszej koncepcji. Odbyłem spotkanie z Panem Ministrem Piotrem Glińskim i Panem Jarosławem Selinem w tej sprawie i obaj panowie uznali, że to co proponujemy ma wartość, udzielili nam wsparcia i patronatu. Jestem dumny z tego, że jesteśmy poza podziękami. Jesteśmy wdzięczni Pani Prezydent Hannie Zdanowskiej za jej inicjatywę, zaproszenie i stworzenie odpowiednich warunków. Jesteśmy również wdzięczni Panu Ministrowi i wydaje mi się, że ambicją festiwalu jest pełnić pozytywną rolę kulturotwórczą i budować silniejsze społeczeństwo i silniejszą Łódź, promować ją ze wszystkimi, którzy dobrze życzą temu Miastu i Polsce. Jeśli chodzi o media i promocję, to wypracowaliśmy ekwiwalent w kwocie 6 500 000 zł. Najwięcej było neutralnych publikacji, negatywnych stosunkowo mało. Jesteśmy raczej bardzo zadowoleni z reakcji mediów, poza kilkoma wyjątkami. Mnie osobiście bardzo zasmuciło to, że jeden z dziennikarzy Dziennika Łódzkiego wulgarnie kłamał na nasz temat, budując atmosferę nieżyczliwą, negatywną, a ja nie wiem z jakiego powodu. O Gali otwarcia, na której był dziki tłum, była wielka orkiestra i rzuciliśmy najlepsze rzeczy jakie można usłyszeć, on napisał, że były wolne miejsca, orkiestra była za mała i za dużo było utworów J.A. Kaczmarka. Spotkałem się z nim i powiedziałem mu krótko, że szanuję wolność prasy i że może mówić o mojej twórczości co chce, ale nie może kłamać co do faktów. Powiedziałem mu, że mamy jeden wspólny cel, to Miasto przechodzi historyczny moment, kiedy przechodzi transformację, ma szansę na eksport, kiedy buduje się Nowe Centrum, kiedy to Miasto wraca do wielkiej gry w Polsce. Czy Państwo chcecie, czy nie chcecie ja jestem waszym Robertem Lewandowskim. Ja tu przyjechałem z moim Oskarem, to ja siedzę w Amerykańskiej i Europejskiej Akademii Filmowej i z dumą reprezentuję ten kraj i mam narzędzia, żeby dla tego kraju pracować. Łódź była dużo mądrzejsza niż Poznań, bo kiedy wybrano nowego prezydenta Poznania, on zaprzepaścił to, co mu oferowaliśmy. Wtedy Pani Prezydent Hanna Zdanowska wykorzystała ten moment, zaprosiła nas, stworzyła warunki i jesteśmy tutaj. Teraz sztuką jest, żebyśmy razem wymyślili co możemy poprawić, jak możemy pracować dla tego Miasta w tym historycznym momencie, kiedy wszyscy mamy ogromną szansę, łącznie ze mną, gdzie dla artysty nie ma większej inspiracji jak zmieniająca się pozytywnie przestrzeń miejska, gdzie ludzie w coś wierzą, gdzie coś się dzieje, że jest lepiej, gdzie powstają nowe budynki, może będzie EXPO. Jeżeli tu się wpompuje 5 000 000 000 zł to naprawdę wszyscy staniemy się może nawet najważniejszym miastem w Polsce, bo będziemy mieli narzędzia. W tej chwili brakuje nam paru budynków. W Krakowie zbudowali centrum konferencyjne, gdzie jest 2,5 tysiąca miejsc i można otworzyć duży festiwal, Wrocław zbudował wspaniałą

halę. W Łodzi mamy coś do zbudowania. Jednak fascynujące jest to, że miałem przyjemność być zaproszonym do pracy z tym Miastem, w tym Mieście, dla tego Miasta w tak krytycznym historycznie momencie. Bardzo dziękuję Państwu za cierpliwość i czekam na pytania.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak otworzył fazę pytań.

Radny p. Władysław Skwarka: od razu się przyznam, że nie byłem na Festiwalu. Proszę nie myśleć, że mnie to nie interesuje, ale nie jestem specjalistą od kina. Chciałem Pana zaprosić na ulicę Pabianicką 32, gdzie znajduje się restauracja Filharmonia Smaku. Lokal ten prowadzi grupa osób niepełnosprawnych, do jedzenia przygrywa kwartet smyczkowy, świetnie się je przy muzyce klasycznej. Kiedyś oglądałem pewne filmy i w ogóle mi się nie podobały. Jednak jeden fragment mi się podobał, że muzyka ze sceną się zgadzały i fantastycznie to wyglądało, ale tylko przez chwilę. Później już nuda. Chciałbym zapytać, czy ewentualnie tego typu filmy, ale tylko w tej części, w której muzyka bardzo zgadza się z obrazem nie można byłoby pokazać na tym Festiwalu? Chodzi mi np. o filmy klubowe wyświetlane w małych kinach, które posiadają to coś, co wyróżnia, czyli wspaniałą muzykę do pewnego obrazu. Tego mi brakuje. Czy nie warto byłoby pokazać chociażby takich dziesięć filmów, tylko w tych fragmentach, żeby nie zanudzić całej festiwalowej publiczności. Zawsze mnie nurtowało to, że w niektórych filmach jest coś takiego, co mocno widza zainteresuje.

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: właściwie dotknął Pan istoty sprawy, ponieważ dla nas jest to też bardzo ważne. Większość filmów tzw. dobrych ma w sobie coś, ten jeden element, który się pamięta. Muszę Pana uspokoić, że pokazujemy sporo takich filmów, bo to jest sens Festiwalu. My nie możemy i nie chcemy konkurować z kinami, bo po co pokazywać filmy, które są w kinach. Szukamy takich perełek, z tym, że przez szacunek do twórcy nie możemy pokazać tylko fragmentu, musimy pokazać całość.

Radny p. Władysław Skwarka: chodziło mi o to, żeby ogłosić mini konkurs, z jakąś nagrodą. Może wygra film klubowy, którego nikt nie widział, ale jeden element zaważył, że pozostał w pamięci przez lata.

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: jest to świetny pomysł.

Radny p. Władysław Skwarka: film byłby krótki, ale mogłoby się okazać, że tym samym wypromujemy kompozytora, którego nie jeszcze nie słyszał i nie widział.

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: to stanowi o sile każdego dzieła, że Pan to pamięta. Są filmy, utwory i spektakle, które pamiętamy, często za jeden element. Być może jest to fajny pomysł, żeby nagradzać za jeden aspekt, ale za to, niezapomniany np. w kategorii „*niezapomniane coś – niezapomniane połączenie żywiołów*”.

Radny p. Władysław Skwarka: cały film nie znajdzie widzów ani dystrybutora, ale ta jedna scena jest warta tego, żeby ją pokazać.

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: wrzucimy to na stół. Dziękuję.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: po pierwsze jedna informacja wymaga sprostowania. Nie jest prawdą, że Pan jako jedyny utrzymał finansowanie spółek Skarbu Państwa, bo Festiwal Synergia – właśnie zakończony – miał finansowanie

Orlenu, drugi rok z rzędu i również ze względu na swój wysoki poziom otrzymał finansowanie. To jest informacja, która dobrze brzmi, ale jest nieprawdziwa.

Dyrektor i Twórca Festiwalu Transatlantyk p. Jan A.P. Kaczmarek: Pan zaczyna tutaj ze mną grać w ping-ponga. Ja Panu pokaże, że ja też umiem w niego grać. Jeżeli ja się pomyliłem o jeden, to się nie pomyliłem o sto. A było ich sto.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: w Łodzi festiwal jest 5, z czego 2 większe filmów fabularnych i oba miały finansowanie Spółek Skarbu Państwa. Nie jest tajemnicą, że ten drugi straciłby i straciłby przez to, że festiwal, który został kupiony z innego miasta, czyli Pana festiwal również miał finansowanie spółki energetycznej Skarbu Państwa. I taki byłby skutek tego, że mielibyśmy owszem jeden festiwal, z tymże pana. Ja nie chciałem tutaj wchodzić w taką polemikę tylko chciałem, abyśmy wrócili do faktów. Moje pytania będą zmierzały do konkretnych, czyli do finansów. Otrzymał pan na pierwszą edycję i przenosiny dofinansowanie w kwocie 4 500 000 zł z miasta. Czy może pan powiedzieć jakie środki na tę pierwszą edycję otrzymał Pan z Ministerstwa Kultury, jakie dotacje?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: na film uzyskaliśmy 60 000 zł, na edukację 149 000 zł i na kulturę dostępną 37 000 zł. To było 4 500 000 zł brutto. Jako że jesteśmy zwolnieni z podatku, kwota ta nie wynosiła 4 500 000 zł.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: czyli, ile otrzymaliśmy tych pieniędzy?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: sprawdzam dokładnie, bo to było podzielone na rok 2015 i rok 2016. To nie była kwota 4 500 000 zł w gotówce.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: brutto, to znaczy?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: jest to usługa zwolniona z podatku VAT. Więc 4 500 000 zł brutto jest wpisane w umowę, ponieważ w umowie musi być kwota brutto ale my otrzymaliśmy kwotę netto.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: dobrze, to będę wdzięczny za to sprostowanie, abyśmy wiedzieli jaka jest kwota. Jeśli chodzi o dotacje Ministerstwa Kultury, czy państwo wszystkie wykorzystaliście, czy któraś została zwrócona?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: wszystkie wykorzystaliśmy.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: na pewno?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: jeśli chodzi o koncert, my jej w ogóle nie przyjęliśmy. Stąd jej nie wykorzystaliśmy.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: otrzymaliście Państwo dotację od Ministra Kultury. Była ona przyznana z puli, z której pokrycie jest dużo niższe niż liczba wniosków na nią. W granicach 20%. Dostaliście państwo dotację na duży koncert w kwocie, jeśli się nie mylę, 70 000 zł.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: 80 000 zł.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: i musieliście ją oddać. Czy to jest prawda?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nie, my jej w ogóle nie przyjęliśmy.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: no tak, ale ona i tak ...

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nie. Istnieje różnica pomiędzy otrzymaniem dotacji, przyjęciem jej i oddaniem, bo się jej nie wykorzystano, a jej nie przyjmowaniem. Ponieważ na podstawie otrzymanej dotacji i budżetu imprezy nie mogliśmy tego zrealizować, więc postanowiliśmy w ogóle jej nie przyjmować.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: rozumiem. Inni też jej nie wykorzystali dzięki temu. To jest druga sprawa. Nie wiem, czy jesteście Państwo bądź pani dyrektor Zbonikowska jest w stanie przedstawić mi teraz dokładniejsze rozliczenie na co te środki były wydatkowane. Mnie interesowałoby jakie były zarówno koszty Gali Otwarcia i Gali Zamknięcia wraz z tym, ile wydaliśmy na wynajem sal, cateringi itd. Czy jesteście państwo w stanie to przedstawić? Nie sądzę, żeby teraz. A jeżeli nie teraz, to kiedy? Jeśli chodzi o szczegółowość tych informacji, to ja mogę oczywiście napisać, aby ułatwić; nie chcę też teraz przedłużać. Natomiast mnie interesuje ta kwestia od strony takiej, ile za co płacimy. Rzecz kolejna i też chciałbym, aby ta informacja była jednoznacznie przekazana. Chodzi mi o kino łóżkowe. Czy te łóżka i całe te kabiny zostały zakupione przez miasto Łódź, czy przez ŁCW, czy to jest wstawione przez sponsora?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: łóżka zostały zakupione na potrzeby projektu.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: przez ŁCW?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: przez nas.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: czyli przez fundację organizującą Transatlantyk?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: tak.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jak państwo zamierzacie to poprawić w przyszłym roku? Ja gratuluję samopoczucia, że mieliście państwo najlepszych gości, ja nie kwestionuję dorobku pani Irene Jacob, ale na Era Nowe Horyzonty byli Saura, Wenders, Konczałowski, Zelenka, Holland.

Pan szczydzi się reżyserem, zresztą świetnego filmu, takiego anty westernu w jury, ale to jest chyba drugi film tego pana. Wiem, o kim pan mówi. Chodzi mi o pana Johna Maclean`a. Wybaczcie państwo, przy całym szacunku do pana Johna Maclean`a, to nie jest ten format, który udało się uzyskać we Wrocławiu. Cieszę się, że Państwo wyciągnęliście pewne wnioski i że selekcję będzie prowadził ktoś inny, ale jeżeli chodzi o repertuarowy sukces państwa festiwalu, o którym pan mówił, to po pierwsze nie potwierdza tego frekwencja. A czy państwo liczyliście frekwencję po faktycznych osobach, które były na imprezie, czy po rezerwacjach? Bo jest istotna informacja Sukcesu frekwencyjnego nie było. W Poznaniu mieliście 60 000. To, że ktoś Państwu doradzał, że lepiej to zrobić w czasie takim, a nie innym i wyciąganie z tego wniosków, to przy tak doświadczonych twórcach, którzy biorą takie pieniądze za

organizację festiwalu, mnie osobiście to kompletnie nie przekonuje. Jeśli chodzi o koncert Irene Jacob, tak się składa, że ja na tym koncercie byłem i to była, w mojej ocenie, katastrofa jako widza. Aż 90% uczestników tego koncertu nie wiedziało o tym, że ten koncert istnieje, że w ogóle się odbywa i że to jest gwiazda waszego festiwalu. Większość siedziała tyłem pijąc sobie piwo, bo to było w otwartej przestrzeni. O ile pomysł koncertu w przestrzeni otwartej jest świetny, o tyle warto ludzi poinformować co się dzieje i zaaranżować koncert tak, aby większość nie siedziała plecami do artysty. Ja byłem tam przypadkiem i że odbywa się koncert, zorientowałem się po dłuższej chwili. Moim zdaniem festiwal ocenia się po liczbie premier i liczbie gwiazd. Największą gwiazdą tego festiwalu był jego organizator, czyli Pan. I to jest jednak zarzut. Ja rozumiem, że Pan przywozi swoją muzykę. Ale Pan przywiózł swoją muzykę, siebie. I oprócz Pana była jeszcze Irene Jacobs i Tomasz Raczek. Dla mnie to jest dramatycznie mało za tę cenę. Jeżeli chodzi o premiery, dość dokładnie przejrzałem program festiwalu. Wiele z tych filmów było w dystrybucji jeszcze przed festiwalem, również w Polsce. Oczywiście było kilka ciekawych premier i ja tego nie kwestionuję. Nie było jednak, moim zdaniem, z jednym czy dwoma wyjątkami, filmów naprawdę takich, o których było słyhać na świecie. Nie wydaje mi się, abyście mogli Państwo się tym pochwalić. Nie było wydarzeń muzycznych. I to jest dla mnie duże zdziwienie. Pan mówił o konkursie, który jest rzeczywiście ciekawym wydarzeniem młodych twórców i sposób jego przeprowadzenia jest pewnie interesujący. Natomiast Koncert Muzyki Filmowej Orkiestry Symfonicznej z Poznania – a propos współpracy z łódzkimi twórcami – tutaj też są orkiestry i też mogłyby sobie z tym świetnie poradzić ...

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: to ja od razu Pana sprostuję, że łódzkie orkiestry dawały 200% ceny orkiestry z Poznania.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: dobrze. To być może cenowo tak. Natomiast chwalimy się współpracą, nie chwalimy się tym, że przyjechała orkiestra z Poznania.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: oczywiście chwalimy się współpracą, ale musimy też rozsądnie wydawać środki, które nam powierzono. I nie możemy komuś płacić 200% ceny.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: zgoda. Tego nie wiedziałem. Ja mówię o faktach. Ja bym chciał, abyście Państwo odnieśli się do tych zarzutów, które tutaj formułuję. Twierdzę, że Państwo nie mieliście gwiazd, że festiwal był skrajnie przepłacony, że Mobilne Kino Skody, to objazdowa polówka w miejscach, w których tego nie ma, ale z Łodzią to niespecjalnie ma związek. Polówka w Łodzi się odbywa i bez państwa udziału. Współpraca z innymi festiwalami owszem była i dobrze wyszedł konkurs grantowy, ale również nie musiały one kosztować takiej kasy z budżetu miasta. Ja się bardzo cieszę, że Państwo w drodze negocjacji doszliście do tego, że pewne rzeczy będą jednak odtajnione, ponieważ ja szczegółowo będę się dopytywał o koszty tego festiwalu. Wybaczcie Państwo 35 000 frekwencji. Czy badaliście Państwo ile osób przyjechało na ten festiwal z zewnątrz? Kolejny zarzut jaki był formułowany w prasie, to była dramatyczna promocja tego festiwalu. Ja byłem w kilku dużych miastach w Polsce na półtora miesiąca przed festiwalem i was nie było kompletnie widać w Warszawie, w Poznaniu. Pojawiły się plakaty, skądinąd ciekawe graficznie, ale one się pojawiły przed samym festiwalem. Jeden z zarzutów, zresztą badanie prowadził Uniwersytet Łódzki w trakcie tego, był taki, że nikt na ten festiwal nie przyjeżdża z zewnątrz. A w Łodzi, wybaczcie Państwo, ale tej dyskusji, o której państwo

mówiliście, też nie wzbudziło. Tu nie było dyskusji społecznej wokół tego, że jest jakaś kapitalna impreza. Nie stworzyliście żadnej atmosfery dookoła tego festiwalu. Was było widać, bo zastawiliście Piotrkowską kabinami do kina łózkowego w fatalnie wybranym miejscu. Też bym apelował, aby w przyszłym roku to przemyśleć, bo są w Łodzi miejsca, które są mniej uczęszczane i które warto przywrócić do życia tego typu imprezom, a wstawienie tego na Piotrkowską, to była zawałidroga i to dosyć irytująca dla wielu osób. Można to było rozwiązać inaczej. Poproszę o odniesienie się do tych zarzutów.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: filmowych premier było 40, a nie kilka – jak Pan radny policzył. Jeśli chodzi o promocję, to zdajemy sobie sprawę z tego, że zapisy w umowie stanowiły, że ma się ona zacząć nie później niż 30 dni przed festiwalem i w przyszłym roku będzie się zaczynała nie później niż 60 dni przed festiwalem. Wyciągnęliśmy wnioski z tego – będzie się zaczynała wcześniej. Jeśli chodzi o wykonanie promocji – wszystko co zostało założone w załączniku do umowy – zostało wykonane. O promocji może więcej opowiedzieć Pani Daria, jeśli Pan radny jest zainteresowany.

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: może Państwo nie są świadomi, ale chciałam bardzo wyraźnie zaznaczyć, że cały załącznik promocyjny, który był załącznikiem do umowy, został w 100% zrealizowany. Został zrealizowany z dużą nadwyżką, co pokazuje chociażby ekwiwalent reklamowy, który udało się uzyskać, który przekracza ekwiwalent, o jaki na teoretycznie proszono w umowie. Dodatkowo zaznaczam, że byliśmy obecni w absolutnie wszystkich mediach ogólnopolskich, bez żadnego wyjątku. Odniosę się również i może sprostuję delikatnie zarzut dotyczący gwiazd zaproszonych do Wrocławia, ponieważ nazwiska które Pan wymienił były głównie zaproszone w ramach Europejskiej Stolicy Kultury, niekoniecznie stricte festiwalu filmowego.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: jeśli chodzi o nazwiska, które wymieniłem, to ja je wziąłem ze strony festiwalu. Ja rozumiem, że fajnie jest sobie budować samopoczucie, że jesteśmy najlepsi w Polsce porównując się z innymi. To ja to właśnie porównałem. To Państwo zaczęliście mówiąc, że macie najlepszych gości. Państwo przywieźliście Irene Jacob. Z całym szacunkiem do pozostałych, przywieźliście drugoplanową aktorkę ze znanego serialu i Pana, jak Pan sam zauważył, nikt nie zna z nazwiska.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: kogo dzisiaj znamy z nazwiska?

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: z tego festiwalu, który Pan przywiózł, znam Pana i Pana Raczka.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: jest to cała potężna grupa kompozytorów, którzy robią gigantyczne, istotne i nagradzane filmy. Choćby Daniel Pemberton – brytyjczyk, który robił Steve Jobsa. To są ludzie z pierwszej półki. Jeśli akurat Pana interesuje Konczakowski, bo jest Pan fanem tego nurtu, to dobrze. Mnie akurat interesuje Daniel Pemberton. Ja spędziłem 27 lat w Ameryce. Są dwa punkty widzenia – eurocentryczny i amerykański. Ja wierzę w dominację amerykańskiego przemysłu filmowego i w to, że niezależne kino amerykańskie też ma gigantyczny wpływ na kształtowanie się gustów na całym świecie. Ja chcę przywozić ludzi, których inni nie przywożą. Jeżeli wszyscy znamy Konczałowskiego czy Wendersa, którego zresztą nie było w tym roku we Wrocławiu, to jest zawsze kwestia jak pan gotuje. Ma Pan do wyboru baraninę, cielęcinę, wieprzowinę

czy same warzywa. I z czegoś Pan gotuje. Ja gotuję z amerykańskich elementów, bo uważam, że tutaj jest ich za mało. Uważam, że np. dla edukacji i budowania karier polskich artystów spotkanie z amerykańskim twórcą jest z reguły dużo bardziej wartościowe niż z europejskim; bo Amerykanie nie ukrywają warsztatu. Europejczyk jest artystą, który z reguły Panu nic nie powie z wyjątkiem informacji o swojej wielkości. To jest moja potoczna, uproszczona opinia o obu tych światach. I dlatego trzeba używać tego, co działa. Ja uważam, że skoro Amerykanie dzielą się swoją wiedzą i robią to absolutnie doskonale i w sposób systematyczny, to trzeba ich sprowadzać. Bardziej niż np. Konczałowskiego, którego ja szanuję, ale on niewiele robi dla mojej młodzieży, bo po pierwsze oni już widzieli jego filmy, a po drugie to nie jest ten typ interaktywnego twórcy, który będzie uczył jak robić filmy.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: tylko gdzie byli ci twórcy amerykańscy?

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: jeżeli Gladstein zrobił kilka filmów Tarantino....

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: producent, tak?

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: tak, producent. Producent to jest ktoś, kto uruchamia gigantyczny proces. Jeżeli ja spotkałem z tym producentem Janka Komasa i paru innych ludzi i oni mają teraz szansę na debiut w Stanach, to chyba jest to jakieś osiągnięcie. Jeżeli polski, młody twórca, który ma sukces w Polsce, ale nie może z tym wyjść na zewnątrz, siedzi przy stole – dzięki nam – z jednym z największych amerykańskich producentów, to jest to chyba jakiś istotny element budowania naszej obecności w świecie. Ja lubię nazywać się patriotą, ja chcę widzieć obecność Polaków na świecie w najwyższych miejscach. Mnie się udało, z różnych powodów, ale dla mnie prawdziwym sukcesem będzie jeśli powstanie cała szkoła kompozytorska 30, 40 chłopaków, którzy są fantastyczni, bo są wykształceni aż do bólu, ale brakuje im tylko jednego – kontaktów i umiejętności pójścia w świat. My im dajemy narzędzia. Ja nie buduję wieży z kości słoniowej dla siebie, celem mojego czasu, który poświęcam na festiwal, najpierw w Poznaniu, a teraz w Łodzi jest dzielenie się tym, co zdobyłem.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: odnosząc się do pytań, które tutaj padły chcę powiedzieć, że my z twórcami Festiwalu wielokrotnie rozmawialiśmy na wiele z tematów, które tutaj przed chwilą padły. Gros z tych rozmów dotyczyło m.in. kwestii promocyjnej i ewentualnych zmian, jeśli chodzi o rok przyszły. Doszliśmy, myślę, do consensusu i te rozmowy zakończyły się wypracowaniem pewnych rozwiązań na kolejny rok. Myślę, że niebawem będziemy mogli podzielić się taką informacją w momencie, kiedy taki aneks do umowy zostanie podpisany. Nie wiem na ile Pani dyrektor programowa już chciałaby teraz powiedzieć o ewentualnych zmianach. Odnosząc się do pytania pana radnego, jeśli chodzi o konkretne koszty poszczególnych elementów, tak jak do tej pory informowaliśmy – stanowi to element harmonogramu rzeczowego i jeżeli chodzi o podanie konkretnej kwoty, to nie będę w stanie takiej precyzyjnej informacji przekazać. To zastawiam Państwu. Wiemy też na ile to był temat budzący wiele emocji, jeśli chodzi o poufność tej części umowy. I doszliśmy do porozumienia w tej kwestii i ta część umowy, która do tej pory budziła chyba najwięcej emocji właśnie pod kątem jej poufności zostanie udostępniona w momencie, kiedy program Festiwalu stanie się programem publicznym Na tyle,

na ile zapisy umowy aneksowanej będą nam pozwalaly taką informacją się podzielić, oczywiście to zrobimy.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: w jakim zakresie renegotiujecie umowę? Czego dotyczy aneks, czy wartości zleconej usługi, czy zakresu itd.? Co jest przedmiotem rozmów?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: aneks nie został jeszcze podpisany. Myślę, że stanie się to niedługo, bo w następnym tygodniu. Odpowiadając na pytanie czego dotyczyły te rozmowy, to przede wszystkim kwestii poufności, bo to do tej pory budziło chyba najwięcej emocji jeśli chodzi o sam Festiwal. Pracowaliśmy również nad załącznikiem dotyczącym promocji, bo też zostały po tym roku wyciągnięte pewne wnioski, m.in. dotyczące chociażby terminu, jaki organizatorzy mieli narzucony, jeśli chodzi o podjęcie pewnych działań i ich zakres. Ten załącznik został wypracowany niejako na nowo i oparty o wnioski wyciągnięte z bieżącej edycji.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: rozumiem, że co do zasady nie negocjowaliście wartości zamówionej usługi.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: dotychczasowa umowa została aneksowana w trakcie jej trwania i dotyczyła kwoty części finansowej, właśnie z tego względu, o którym już tutaj była mowa, czyli VAT. W związku z czym operujemy kwotą, wówczas netto, która w tej chwili stanowi również kwotę brutto.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: zacznę od tabeli. Widzimy tutaj podstawowe dane liczbowe, wszystkie media, ale chciałbym się dowiedzieć jaka jest wartość ekwiwalentu medialnego w publikacjach medialnych, które ukazały się w mediach, a nie wynikają z umów partnerskich. Tutaj mamy całość, a mnie interesują publikacje, które nie wynikają z umów partnerskich.

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: to jest właśnie ponad 6 500 000 zł. To jest dokładnie to, co Pan widzi. To jest ekwiwalent, który nie wynikał z umów partnerskich.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: a jak mielibyśmy doliczyć z umów partnerskich?

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: w tej chwili nie mam takich danych, ale dostarczę je osobiście.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: a kiedy mógłbym się takich danych spodziewać?

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: proszę dać nam chwilę, zaraz wrócimy do tych danych.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: jaka jest łączna kwota środków przeznaczonych na promocję w tym roku?

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: nie możemy udzielać takiej informacji.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: dlaczego? To są pieniądze publiczne. Dlaczego Państwo nie mogą udzielić takiej informacji?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: ponieważ ze wszystkimi naszymi partnerami podpisaliśmy umowy, które mają klauzulę poufności, nie możemy upubliczniać.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: mnie interesuje łączna kwota środków przeznaczonych na promocję, które uzyskali Państwo z budżetu miasta. Interesuje mnie, ile Państwo z tej kwoty wydatkowali na promocję.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nie mamy na ten moment takich danych.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: kiedy te dane mogą uzyskać?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nie wiem, czy jestem w stanie je Panu udostępnić.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: a dlaczego nie jest pani w stanie mi udostępnić? To są pieniądze publiczne i ja chcę się dowiedzieć jak Państwo je wydatkują. Przyznajemy państwu środki, więc ja chcę wiedzieć jak te środki są rozdysponowane.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: umowa z Łódzkim Centrum Wydarzeń nie obliguje nas do ujawniania dokładnych kwot wydanych na promocję.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: mógłbym poznać te zapisy, które o tym mówią? Chciałbym w tym momencie poznać te zapisy.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: to wynika z części załącznika nr 1, który jest harmonogramem rzeczowym, a nie harmonogramem rzeczowo – finansowym. To oznacza, że w danej transzy rozliczamy się za konkretne pozycje w tym harmonogramie, a nie rozliczamy Festiwal z konkretnych wydatkowanych kwot, które możemy zobaczyć co do złotówki, przeznaczone na konkretną rzecz. Stąd też od razu odpowiadając na pytanie Pana radnego Dyby – Bojarskiego, czy ja będę w stanie udzielić konkretnej informacji ile np. kosztowało wynajęcie sali kinowej, odpowiedź brzmi: nie, nie jestem w stanie udostępnić konkretnej kwoty. Rozliczamy Festiwal zgodnie z harmonogramem rzeczowym i postępami jego realizacji.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: poproszę, aby Pani mi przytoczyła jak wygląda ten punkt w zapisie umowy. Dosłownie punkt, to co mi Pani teraz zreferowała. To chyba może pani zrobić.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: ten konkretny zapis mówiący o harmonogramie rzeczowym, tak? Dostarczę ten zapis.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: tak. Poproszę teraz. Teraz mamy Komisję poświęconą Transatlantykowi. Mogli Państwo się przygotować. Czekam, aby Państwo ten punkt przekazali.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: Pan chyba pomylił sale. My nie jesteśmy przesłuchiwanym proszę Pana.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: nie jesteście Państwo przesłuchiwani. Przepraszam, ale ja Panu nie przerywałem. Może Pan się nie wtrącać.

Ja poproszę tylko o ten zapis umowy, mogli państwo się przygotować. Specjalnie tę Komisję poświęciliśmy więc liczę na to, że Państwo się przygotowali merytorycznie do posiedzenia tej Komisji.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: proszę dać mi 5 minut. Odnajdę ten konkretny zapis i przeczytam. Dobrze?

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: jaki był łączny budżet całego festiwalu? Łączny.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: my tego nie ujawniamy, ale powiem Panu ogólnie. Na takim samym poziomie jak Camerimage i inne duże polskie festiwale.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: czy dane, które pan przedstawił 35 000 widzów, rozumiem że to dotyczyło liczby widzów na wszystkich wydarzeniach organizowanych przez Transatlantyk. Tak?

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: tak.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: a czy Państwo policzyli widzów indywidualnych?

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: co to znaczy?

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: wiadomo, że na Festiwalu jedna osoba może uczestniczyć w kilkunastu wysadzeniach. Interesuje mnie czy w tych 35 000 to jest 35 000 osób indywidualnych, czy wszyscy uczestnicy imprezy?

Dyrektor programowa Festiwalu p. Joanna Łapińska: żaden Festiwal nie jest w stanie tego policzyć. Są osoby, które rzeczywiście oglądają 10 filmów, są osoby które przychodzą na jeden film. Żaden festiwal nie poda Panu takiej liczby.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: dokładnie. Właśnie to chciałem uzyskać.

Czy oprócz pieniędzy, które uzyskali Państwo przez miasto, uzyskaliście jakieś inne wsparcie w postaci np. powierzchni reklamowych, tudzież reklam na stronie internetowej czy też wsparcia od jednostek podległych, spółek zależnych przez miasto?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: miejsce na stronie internetowej. Ale czyjej?

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: np. Urzędu Miasta Łodzi. Chodzi mi też o przestrzenie reklamowe w postaci citylightów, pomoc spółek miejskich w organizacji Festiwalu. Czy były dodatkowe wsparcia niezależne?

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nie. Za citylighty płaciliśmy. Owszem, rezerwacji dokonywało Łódzkie Centrum Wydarzeń i wtedy jeszcze istniejące Biuro Promocji Miasta, ale za reklamę płaciliśmy. Jeśli chodzi

o wsparcie w internecie, czyli na fanpage miasta, to się odbywa na zasadzie współpracy między nami. Ponieważ miastu zależy na tym, aby wypromować Festiwal więc użyczyli nam miejsca tam i dwukrotnie czy trzykrotnie wsparli.

Koordynator PR Festiwalu Transatlantyk p. Daria Głowacka: wracając do pytania Pana radnego o ekwiwalent reklamowy, otóż ekwiwalent reklamowy wypracowany w całości łącznie z umowami partnerskimi, to było 15 260 191 zł.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: Pani dyrektor ja chciałem jednak ustalić, czy Państwo znieśliście tę poufność i w jakim zakresie? Czyli, czy ja będę mógł zobaczyć umowę, która była podpisana z Festiwalem Transatlantyk w sensie, czy ona będzie przekazana w formie odpowiedzi na interpelację, czy będzie przekazany harmonogram rzeczowy i z jaką dokładnością mogę spodziewać się rozliczenia Festiwalu? Państwo jako jeden z argumentów przy innych festiwalach, skądinąd dość trafiony, mówią np. o tym, że są przekazywane środki na wynajem teatru itd. i że to jest bez sensu, kiedy to nie jest konieczne. Mówię tu ogólnie o mieście. To jest przykład z poprzedniego posiedzenia Komisji Kultury, kiedy odbyła się taka dyskusja. Ja chciałbym wiedzieć jakie środki są w tym przypadku. Jeżeli to jest oczywiście możliwe, a mówi pani, że nie. Kwestia najmu kina Helios, w tym wypadku, też jest jakąś tam istotną, rozumiem że też nie. Kwestia ile przekazujemy fundacji pod tytułem ogólnie wynagrodzenia dla osób organizujących festiwal, ile na tantiemy, chociaż z taką szczegółowością prosiłbym o te informacje, z jaką to jest możliwe, na podstawie rozliczenia. Najwyżej będę twierdził, że macie Państwo za małą wiedzę i powinna być ona poszerzona i w inny sposób. Nie wiem czy mam składać pisemną interpelację, aby termin 14 dni biegł, ale prosiłbym o to, aby informacje były przekazane jeszcze przed budżetem, czyli w grudniu do świąt.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: będzie to możliwe oczywiście po podpisaniu tego aneksu, bo tak jak powiedziałam – jeszcze nie doszedł on do skutku. Odpowiadając na pytanie obu panów radnych, może pokrótce wyjaśnię jak to konstrukcja wygląda.

Harmonogram rzeczowy, podkreślam rzeczowy a nie rzeczowo – finansowy stanowi część załącznika nr 1, który w tym momencie jest jeszcze załącznikiem poufnym. Natomiast wypracowane wraz z organizatorami rozwiązanie stanowi o tym, że sama treść załącznika nr 1, która będzie stanowiła opis Festiwalu owszem pozostanie poufna, ale do momentu upublicznienia tej zawartości na stronie internetowej Festiwalu wraz z ogłoszeniem tego z czego program będzie się składał, co państwo wypracowali przygotowując daną formułę danej edycji festiwalu. Natomiast wyłączamy z tego harmonogram rzeczowy. W związku z czym dostęp do harmonogramu rzeczowego będą państwo mieli.

Odpowiadając na pytanie o kwoty, powtórzę raz jeszcze – rozmawiamy o harmonogramie rzeczowym, a nie rzeczowo – finansowym i tyle ile będzie wynikało z rozliczenia, które ŁCW na podstawie harmonogramu rzeczowego dokonuje – będzie oczywiście dla państwa dostępne.

Radny p. Władysław Skwarka: cały czas walczę z tym, żeby nie używać czegoś czego się nie rozumie. Kto nadał klauzulę poufności dokumentom, CBA, ABW czy Koordynator Sił Specjalnych? Kto? Pani nie ma prawa nadawania klauzuli poufności dokumentom publicznym. Może pani mówić o tajemnicy handlowej, ale nie o poufności dokumentów. Wówczas jest stempel *Poufne*. Czy Pani ma certyfikat dostępu do informacji poufnych?

To może już Pani sama przeczytać, ale już Pani ludzie nie mają, tak? Nie może być to poufny dokument, bo to jest zupełnie inna kategoria dokumentu, inny obieg itd. A Pani ma to w swoim komputerze więc byłoby to niezgodne z prawem, tak? Proszę mówić, że nie jest to poufne, a tajemnica handlowa. Tak?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: tak. I na taką tajemnicę handlową i tajemnicę przedsiębiorstwa też powoływali się organizatorzy Festiwalu. Stąd taki właśnie zapis w umowie się znalazł.

Radny p. Władysław Skwarka: czyli nie ma klauzuli poufności.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: zgadza się. Natomiast doszliśmy do porozumienia jak to zmienić, aby nie budziło to takich emocji i kontrowersji.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: proponuję posłużyć się terminem „dyskrecjonalny”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja po pierwsze chciałbym gorąco prosić o udostępnienie wszystkich materiałów, które są dzisiaj tutaj prezentowane bądź zapowiadane, że zostaną przygotowane łącznie z tą prezentacją. Główną intencją jest to, żeby dokonać porównania, jakie mamy korzyści, jakie inne miasta mają korzyści ze swoich festiwali i czy to jest dla nas szczególnie opłacalne.

Podnoszę to dlatego, że trzeba wyraźnie stwierdzić, że Festiwal Transatlantyk chyba jest jedynym w Polsce festiwalem, który otrzymuje tak dużą kwotę środków publicznych miejskich; to znaczy z jednego miasta. Wydaje mi się, że żadne miasto nie dofinansowuje na takim poziomie imprezy festiwalowej w Polsce, w związku z czym porównanie jak potem procentują te nakłady jest dla nas bardzo ważne. Oczywiście z ciekawością także bym spytał, ale nie wiem czy Państwo są w stanie to udostępnić, bo w momencie kiedy padła tutaj wartość, że łączny budżet festiwalu jest porównywalny z Camerimage, to ja właściwie zacząłem wątpić w to dofinansowanie spółek, albo przynajmniej tej jednej. Skoro w Łodzi ten festiwal netto, zakładam jest 4 000 000 zł.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: nie proszę pana. 2 700 000 zł w tym roku. To będzie budżet na 2017.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ale ja mówię o bieżącym.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: to był rok wyjątkowy ze względu na przeprowadzkę i inne koszty. Natomiast ja od razu panu odpowiem. Myśmy sprawdzili te informacje o rzekomym tanim Festiwalu Camerimage. Camerimage dostaje 2 500 000 zł od Bydgoszczy. I bardzo potężne dofinansowanie Ministra, i potężne dofinansowanie PiS-u. A więc jest festiwalem bardzo droгим. Legenda o tanim Camerimage to jest legenda z lat bardzo minionych, gdzie wszystko było, być może, bardzo tanie. Gdy był to festiwal dla tysiąca osób, zamkniętych w operze. To jest w tej chwili inny festiwal. Myśmy sobie zadali trud, aby wyprostować pewne mity, bo my nie możemy być ofiarą mitu. Ja mam absolutny szacunek dla Camerimage, ale jednocześnie to jest festiwal bardzo, tak jak nasz, drogi. To są festiwale duże. Największe festiwale w Polsce to jest: Camerimage, Nowe Horyzonty, Festiwal warszawski i Transatlantyk. Ja uważam, że jeżeli my chcemy grać i gdyby Pan porozmawiał z panem Żydowiczem, a ufam że ma Pan z nim kontakt, to on Panu powie, że ma za mało pieniędzy. Mimo tego że ma, ja szacuję około 6 000 000 zł. Wie pan dlaczego? Bo to jest bardzo drogi sport. Jeżeli festiwal berliński wydaje 20 000 000 euro rocznie, a my

chcemy się ścigać z nimi sumą 1 500 000 zł euro, to coś tutaj nie gra. I jeszcze tutaj atakujemy się, że my wydajemy bezmyślnie pieniądze. Jeżeli ja przywożę gości oscarowych biznesem ze Stanów, Pan wie ile kosztuje bilet. A czy myśli Pan, że ktoś ruszy tyłek z Los Angeles coutschem i będzie czekał na przesiadce, gdzie mu zgubią bagaże i przyjedzie wyprasowany, żeby się przejechać do Polski? Nie. Ci ludzie, którzy są na tym poziomie kariery latają biznesem. Biznes latem to jest 7 000 dolarów za bilet średnio. Jak Pan sobie to wyobraża, jeżeli ma Pan stu gości? Wystarczy pomnożyć. I jakim cudem Camerimage, który ma tylu gości zagranicznych może mieć mały budżet? Gości, których musi przywieźć tymi samymi liniami co my. I dlatego bądźmy uczciwi. Ja mam szacunek do tego festiwalu. Ale to jest jeden z najdroższych festiwali w Polsce. Jest taka fikcja, że straciliście coś bardzo taniego, co za 400 000 zł zaspokajało potrzeby całej Polski. To jest fikcja.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: ja bardzo dziękuję, że zechciał Pan tyle czasu poświęcić na Festiwal Camerimage, ale mimo wszystko koncentrujemy się na Transatlantyku. Ja pytam o te wartości po to, aby sobie porównać, żeby mieć orientację, bo jeżeli Pan mówi o 400 000 zł, to akurat autorem 400 000 zł byłem osobiście dlatego, że liczyłem statystycznie przez lata funkcjonowania tego festiwalu w Łodzi. To mniej więcej przez 10 lat 400 000 zł rocznie miasto dopłacało. Największą kwotą jaką ten festiwal otrzymał, był to ostatni rok obecności w Łodzi – w 2009 r., zresztą na wniosek radnych – 1 500 000 zł. Wcześniejsze kwoty zaczynały się od dwustu pary tysięcy. Jak Pan sam zresztą stwierdził, są to różne festiwale, mają różne charaktery.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: i podobne budżety. Jest kilka festiwali, które mają miejskie zaangażowanie na tym poziomie. My w Poznaniu mieliśmy 3 000 000 zł. Festiwal Malta w Poznaniu ma trzy miliony z groszami. Ja nie znam budżetu wrocławskiego, ale nie wydaje mi się, aby to było mniej niż 3 000 000 zł. Obawiam się, że pani Joanna nie może ujawnić tego. Ale takie są standardy. I mniej więcej też prezydenci się komunikują ze sobą i nikt nie robi transakcji na rynku, który ma jakąś wartość. Ja chciałbym mieć 10 milionów albo 20, ale zgodziłem się pracować za 3. Mimo tego, że to nie jest łatwa praca. Natomiast wszystko zależy od tego czy budujemy Wieżę Eiffla, czy budkę dróżnika. I wtedy albo jest dużo, albo jest mało. Ja uważam, że jesteśmy chronicznie niedofinansowani. Jeżeli my na poważnie dyskutujemy, żeby festiwal był całoroczny, to my rozwijamy się w tym kierunku. Ale ja chciałbym mieć całoroczny budżet opery łódzkiej i wtedy mogę robić całoroczne imprezy. A on wynosi 27 000 000 zł. Nie możemy mieć oczekowań nierealnych. My dlatego jesteśmy małą organizacją, nie mamy biurokracji, nie mamy stu etatów. Możemy robić bardzo dużo za bardzo niewiele. A nie tworzymy fikcji, że my mamy gigantyczny budżet. Zapytajmy co my za ten budżet robimy. Ja Panu tylko dałem stu, stu dwudziestu gości przywiezionych z całego świata potrzebnych dla prestiżu i dla fachowej obsługi festiwalu. Jeżeli przyjeżdża dziennikarz jednego z czołowych pism światowych, to ktoś musi go tu przywieźć, odstawić do hotelu itd. To są standardy tego biznesu praktykowane wszędzie; Camerimage, Era Nowe Horyzonty, festiwal warszawski. Tak to funkcjonuje. Jeżeli w ogóle chcemy mieć festiwale, jeżeli uważamy że one mają wartość, czy wymiana i inspiracja, która jest z tym związana czy produkcyjne korzyści dla Polski, nawiązywanie kontaktów produkcyjnych dla polskiego filmu i muzyki – jeżeli to ma wartość, to musi kosztować znacznie więcej niż to, co robimy tu. Będziemy zawsze ubogim krewnym Berlina, jeżeli nie zbudujemy sensownego systemu festiwalowego w tym kraju. I każdy dyrektor festiwalu powie Panu dokładnie to samo, że jest niedofinansowany, że co roku prowadzi śmiertelną

walkę o finansowane ze sponsorami, łkając, błagając, przekonując, żebrząc. Ja pamiętam spotkanie, gdzie zapytał mnie prezes chyba wtedy Orange: panie Janie dlaczego pan żebrze, skoro ma pan sukces i inne rzeczy? Ja mówię: to nie jest żebranina, to jest zbieranie na cele społeczne istotne, ale jeszcze w Polsce nie ma tej świadomości, że pewne rzeczy wymagają pieniędzy. I że to nie jest żebranina, a społeczna, wartościowa działalność, gdzie ja odrzucam na bok różne moje prywatne interesy i skupiam się na czymś, co nie jest dla mnie dochodowe. Jak Pan się domyśla – kompozytor hollywoodzki z Oscarem zarabia trochę więcej pieniędzy razy 10 czy 20 niż to co ja jestem w stanie uzyskać jako rekompensatę za pracę tu. Ja nie chcę o tym mówić, bo to są oczywiste rzeczy. To nie jest moje główne zajęcie. Moim głównym zajęciem jest kompozycja i to w skali globu. Jak pan pojedzie do Dżakary i powie, że widział film o psie Hachiko, to pana zaproszą na lunch, bo tak kochają psa Hachiko i moją muzykę do tego filmu. To samo będzie w Teheranie, w Tokio i w innych miejscach. To jest źródło moich dochodów, natomiast nie Festiwal Transatlantyk. Ja nie chcę być przesłuchiwany, ponieważ ja chciałbym w tym miejscu zbudować atmosferę współpracy, że my mamy wspólną ambicję, żeby to miasto miało festiwal, który jest festiwalem wyjątkowym w skali Europy. I to się może tylko wydarzyć jeśli pan np. Dyba – Bojarski umówi się ze mną np. na lunch w Chicago i porozmawia o tym jak może użyć swojej energii, żeby wesprzeć ten Festiwal, a nie żeby nas przesłuchać. Oczywiście ja wierzę w transparentność, ja wierzę ... Ale też musimy mieć sens proporcji, że my budujemy wieżę Eiffla, a nie budkę dróżnika. Nie można nas rozliczać jakbyśmy ukradli pieniądze i nic za to nie dali. Mnóstwo kosztów jest ukrytych. Tego typu właśnie jak bilety biznes klasy. To są koszty i z jakiegoś powodu ta minimalna suma dużego festiwalu oscyluje koło tego, że miasto daje 3 000 000 zł, a minister dodaje 1 000 000 zł, coś daje PiS i średnio im wychodzi 6 000 000 zł. Jakimś cudem one wszystkie mają ten sam budżet.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: jestem Panu bardzo wdzięczny, że Pan tak dialoguje.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: ja muszę z panem dialogować, bo ja reaguję na pańską pasję. Pan mnie ostatnio bardzo ucieszył swoim zaangażowaniem w Camerimage, bo jak nasz nowy prezydent Poznania wykoleił obniżając budżet o połowę, czyli de facto niszcząc festiwal, to ja bym sobie życzył, żeby ktoś taki jak Pan był wtedy w Poznaniu, kto by się za nami ujął. Wie pan jaką stratą jest dla Poznania strata tego festiwalu przez decyzje jednego megalomana, który 3 dni po wyborach uznał, że on zmieni miasto i przekształci je w ścieżki rowerowe i ławki. I nic więcej; że zamknie gminom dostęp do miasta, bo nie chcą się przyłączyć do miasta. To są konsekwencje działania jednego człowieka. Ja jestem szczęśliwy, że jestem w Łodzi. Ale chce mieć ludzi, którzy są nam życzliwi i którzy chcą ze mną pracować. Ja jestem otwarty, ja przyjeżdżam, żeby spotkać się o 8:30 rano z Państwem nie po to, aby być przesłuchanym, ale po to, aby zbudować jakąś wspólnotę między nami, że my w coś wierzymy. Ja nie wierzę w podstawowych sprawach w podziały polityczne. Ja wierzę, że uczciwy człowiek, ktoś kto dba o dobro swego miasta, swego kraju zawsze się dogada z innym człowiekiem; wszystko jedno do jakiej on partii należy. Ja na szczęście nie jestem członkiem żadnej partii, wszystkim życzę jak najlepiej i chcę żyć w pięknym kraju, który prosperuje i nie jest własnością światowych korporacji tylko polskich obywateli.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chcę zapewnić Pana Kaczmarka, że nieustannie wzywam do budowania wieży Eiffla w Łodzi. Jak Pan pamięta – rok temu nie kwestionowałem sprawy obecności Festiwalu wprost przeciwnie – uważałem go za szansę

zbudowania atrakcyjności miasta chociaż uważałem, że to są różne imprezy i także do Łodzi powinien wrócić Festiwal Camerimage. Natomiast pytania dzisiaj dotyczą kwestii środków, które zostały wydatkowane i będą wydatkowane. Chcę stwierdzić, że wszyscy Panu zazdroszczą, zwłaszcza Łódzcy organizatorzy różnych imprez. Myślę jednak, że także zazdroszczą organizatorzy festiwali z innych ośrodków w Polsce i dlatego dobrze jest żebyśmy wiedzieli, jakie te środki autentycznie są angażowane w to; i te miejskie, i zewnętrzne, i czy efekt jest porównywalny. Moim zdaniem, edycja która się odbyła była na luksusowym poziomie finansowania, ale efekt był nie tak wysoki, jak były tego zapowiedzi. W moim przekonaniu każde nasze pytania dotyczą tego, czy jest uzasadniony ten poziom finansowania i czy będzie to gwarancją pozyskania jednak wyższych efektów konkurencyjnych w stosunku do imprez i festiwali, które dzieją się w Polsce, a także poziom uzasadniający niski stosunkowo wymiar finansowania innych przedsięwzięć w Łodzi. Stąd nasze pytania. Jeżeli uda nam się dokonać takich zestawień porównawczych zwłaszcza z festiwalami krajowymi w wymiarze międzynarodowym, to wtedy będziemy albo bardziej przekonani, albo będziemy mieli wnioski, że trzeba coś jeszcze więcej uczynić, żeby ten festiwal był rzeczywiście super atrakcją i był tą wieżą Eiffla, o której tutaj mówimy. Będę wdzięczny za to. Ja Pana nie przesłuchiwałem i nie przesłuchuję, tylko mówię o tym, że panu zazdroszczą. A my jako radni słuchamy głosów tych, którzy mówią: my zrobilibyśmy to lepiej jakbyśmy mieli takie pieniądze. Dlatego nasz głos.

Jeżeli są Państwo w stanie udostępnić nam dodatkowe informacje poza tą prezentacją oczywiście również, także i te informacje, ile rzeczywiście inne spółki na jakim poziomie Państwa wspomagają, to wtedy być może uda nam się takie porównanie uczynić. Za co będę wdzięczny. Natomiast atrakcyjność Łodzi jest potrzebna do życia dokładnie tak samo jak codzienne potrzeby i wydatki o charakterze socjalnym, ponieważ dzięki tej atrakcyjności możemy przyciągać inwestorów, budować miejsca pracy, przyciągać turystów. I to jest dla nas oczywiste. Tym bardziej, że impreza, która ma charakter filmowy, tym bardziej do Łodzi powinna przylgnąć. A nie widzę przeszkód w tym, by festiwale o różnym charakterze w Łodzi były. Aczkolwiek wraz z pojawieniem się w Łodzi Festiwalu Transatlantyk zginął Festiwal muzyki Filmowej w Łodzi. Nie wiem czy to jest powód tego, że Państwo swoją pozycją spowodowali, że organizatorzy tego festiwalu nie wyrażają zainteresowania kontynuacją czy też z innych powodów, ale myślę że dla jednego i drugiego przedsięwzięcia kolejnego w Łodzi jest miejsce. Natomiast to, żeby nasze środki wydatkowane były jak najbardziej efektywnie to chyba to jest nasza wspólnota interesu i celu.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: ja myślę, że intencją pytających było to w jakim procencie w kosztach Transatlantyku partycypuje miasto; 1/3, połowa, 2/3. Jak to wygląda? Nie wchodzimy przecież w szczegóły, ile dała spółka, ile dał inny sponsor, bo to jest państwa tajemnica handlowa.

Gdyby można było w tej materii usłyszeć orientacyjną proporcję to byłoby dobrze. Jednocześnie proszę o informację, co Państwo planują na przyszły rok nowego w stosunku do tego co było w tym roku?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: odpowiadając na pierwszą część pytania, bo być może zabrakło tutaj jednej informacji, myślę istotnej, a mianowicie – umowa stanowi o tym jaką część wkładu miasta organizatorzy muszą uzupełnić z zewnątrz. W tym roku jest to 45% wkładu z miasta. W latach kolejnych kwota ta rośnie.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: czyli mniej więcej pół na pół.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: nasz wkład własny rośnie z roku na rok.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: rośnie z roku na rok. Zaczynamy od 45% i później sukcesywnie rośnie. 50, 55. O ile dobrze pamiętam.

Dyrektor Zarządzająca Festiwalu Transatlantyk p. Martyna Jeziorecka: to samo dotyczy ekwiwalentu reklamowego. On zgodnie z umową co roku powinien być wyższy. Są to dokładnie określone kwoty jakie Festiwal musi wypracować.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: a teraz poprosimy o informację co na przyszły rok. Zwłaszcza nowego.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: struktura Festiwalu generalnie jest ustabilizowana. Nowy będzie termin. Wracamy do czasu wakacyjnego, będzie to lipiec. Uważamy, że jest to termin, który ma kilka festiwali w świecie i sobie świetnie radzą. Skoro nam się nie sprawdził termin czerwcowy, to robimy to w wakacje. Łódź potrzebuje wydarzenia wakacyjnego. W Poznaniu ludzie rezerwowali czas, żeby spędzić go z nami. Ufamy, że podobnie będzie tutaj w Łodzi. Łódź ma coraz lepszą komunikację z Warszawą, bardzo liczymy na publiczność warszawską. Obecność pani Joanny Łapińskiej oznacza, że rozbudujemy dwie rzeczy. Przede wszystkim naszą część branżową. Zależy nam na jeszcze bliższym kontakcie z polską branżą. Chodzi nam o to, żeby festiwal był międzynarodowy, bo to jest jego siła, ale też żeby polscy artyści brali w tym większy udział i żeby korzyści dla polskiej branży filmowej były większe. Polskiemu filmowi dzieje się sto razy lepiej niż się działo np. w 2005 r., ale w dalszym ciągu jest mnóstwo spraw do załatwienia, typu np. scenariusze. Jak zawsze będziemy zabiegali o duże nazwiska. Co rok to jest gra w ruletkę. Zobaczymy kto może. Mamy kontakty. Nie chcę rzucać nazwiskami, bo potem będziecie mnie rozliczać, ale prowadzimy korespondencję z całą grupą wybitnych osób i jeżeli przyjdą, to przyjadą. Jak nie – to nie. To nie jest tak, że oni masowo do Polski przyjeżdżają na każdy festiwal. Myślę o dużych nazwiskach, my będziemy o nie zabiegać i poznamy ich siłę promocyjną. Chociaż wartością festiwalu nie jest przyjazd jednej osoby, ponieważ to niczego nie rozwiązuje. Siłą festiwalu jest jego praca organiczna, praca u podstaw, czyli praca z młodymi, aktywizacja społeczeństwa, wprowadzanie kultury do miejsc, gdzie jej nie ma w sensie pokazywanie wartościowych filmów tam, gdzie one są niedostępne, wciąganie ludzi. Ten rok my poświęcamy na budowanie kontaktów z łódzkimi organizacjami, z którymi nie zdążyliśmy jeszcze tychże zbudować. Pierwszy raz to jest zawsze pierwszy raz. Łódź jest innym miastem niż Poznań. My musimy się wsłuchać w to miasto, musimy dokonać pewnych zmian. Koncepcja festiwalu się nie zmienia, on jest taki jaki jest. Natomiast każdy jego aspekt będzie udoskonalany. Już wspomniałem o konkursach międzynarodowych. Chcę, aby to był absolutny rolls-royce, przyznanie im orkiestry symfonicznej. Rok nie jest łatwy, ponieważ sytuacja na rynku sponsorów prywatnych nie jest stabilna. Ze względu na napięcia polityczne w kraju wiele firm ma mniejsze budżety, boi się sponsorować spółki Skarbu Państwa. My prowadzimy cichy dialog z PGNIG, tam jest zmiana prezesury, musimy zobaczyć co z tego wyjdzie. To nie są żarty; to są poważne sprawy. Trzeba poświęcić dużo czasu, cierpliwości i uporu, aby zbudować finansowo kolejny rok. I on się buduje. Kiedy jestem w kraju, jestem do dyspozycji. Jeśli ktoś z Państwa ma ochotę porozmawiać i przejść przez jakiś rodzaj sugerowań, tak jak Pan radny, który miał bardzo nieoczekiwany dla mnie pomysł,

ale bardzo istotny, który wrzucimy pod naszą dyskusję, bo wydaje mi się bardzo atrakcyjny. To jest budowanie wspólnej sprawy. Ja chciałbym odsunąć odium naszego bogactwa. Już o tym mówiłem, to jest fikcja, że w skali naszych wydatków, ambicji i w skali festiwalu myśmy popełnili tylko jeden błąd, przygotowaliśmy za duży festiwal na pierwszy rok. Myśmy wydali pieniądze, ale nie przyszło tyle ludzi, ile miało przyjść. W komunikacji coś rzeczywiście zawiodło. Czy to było Euro, czy to była ta atmosfera, że my zabraliśmy pieniądze, o czym pan Tomaszewski mówił. Pewna zawiść, czy niechęć. Ja w ogóle nie chcę tak myśleć, ale wiem że niektóre środowiska się zablokowały; zamiast przyjść, usiąść i cieszyć się z nami, to wołały udawać, że nas nie ma. Ja ufam, że pokazując dobrą wolę i autentyczne zainteresowanie Łodzią i chcąc służyć Łodzi, my tych ludzi w końcu przekonamy do siebie. To jest natura ludzka. Przychodzi organizacja z zewnątrz. Ludzie mają prawo być sceptyczni, mają prawo być niechętni. My musimy ich przekonać do tego, że to co my robimy jest uczciwe i ma wartość. Ja mogę tylko zapewnić, że cały mój zespół myśli tak samo. Czekamy na nowy rok z radością. To też będzie dla nas bardzo ciekawy rok, bo w zeszłym roku o tej porze nie mieliśmy nawet biura i nie mieliśmy gdzie działać, bo się przeciągały sprawy formalne. Myśmy tak naprawdę zaczęli pracować około lutego. W tym roku te prace idą całą parą. Myślę, że będzie dużo mocniejszy festiwal niż był. I też dlatego, że my zaczynamy czuć to miasto. Trzeba się inaczej komunikować. Promocja absolutnie musi być poprawiona, ponieważ np. inaczej bilbordy funkcjonują w Łodzi niż funkcjonowały w Poznaniu. Powieszenie iluś tam bilbordów w miejscach nieistotnych to jest strata pieniędzy. Ja nie znałem lokalizacji tych bilbordów. My się tego uczymy. Była pewna presja. To nie jest tak że my o wszystkim decydujemy. Mając umowę podpisaną z miastem, my podlegamy pewnej presji – jak np. się reklamować. Myśmy to renegowali. To leży w naszym wspólnym interesie. Bardzo cenię głos Pani dyrektor Zbonikowskiej. Zresztą współpraca w tym roku będzie dużo lepsza, bo i oni są mocniejsi doświadczeniem – myślę o Łódzkim Centrum Wydarzeń – i my jesteśmy bogatsi o to doświadczenie. Mamy narzędzia, mamy potencjał, mamy zrozumienie, mamy kontakt ze światem. I ufam – mamy też Państwa życzliwość. Jak się spotkamy za rok z tej okazji, ufam że będziemy wszyscy zadowoleni, że zrobiliśmy dla tego miasta coś, co ma wartość, co się odbiło bardzo szerokim echem i że ten wysiłek nie poszedł na marne.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: mogę powiedzieć, że pierwsze koty za płoty, że w przyszłym roku będzie lepiej. Proszę nie wynosić wrażenia z naszej połączonej komisji, że Państwo byli przesłuchiwanymi. Być może forma niektórych pytań była nieco nazbyt dociekliwa, ale chodzi o to, że radni odpowiadają za publiczne pieniądze. Dlatego proszę to także zrozumieć.

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: moje pytania były dociekliwe, będą dociekliwe. I nie przeproszam za nie; żeby to było jasne. Nie uważam, żebyście Państwo byli przesłuchiwanymi. Nie uważam, aby było w to cokolwiek dziwnego, drożnego itd. Nie rozumiem więc przeprosin Pana przewodniczącego. To po pierwsze. Po drugie musicie Państwo zdać sobie sprawę, że otrzymaliście najwyższe dofinansowanie z budżetu miasta przekraczający łączny budżet na wszystkie dotacje na festiwale udzielane przez Wydział Kultury. Musicie Państwo mieć świadomość, że Państwo przysłuchaliście tutaj z festiwalem z zewnątrz. Festiwal Camerimage dostawał na początku kilkaset tysięcy złotych. To były oczywiście inne pieniądze. Festiwal Świąteł, który jest chyba najbardziej dofinansowany, dostaje w tej chwili półtora miliona złotych. Zaczynał bodaj od 200 czy

300 tysięcy złotych. A państwo dostaliście od razu 3 000 000 zł. Do tego jeszcze od roku nie możemy się doprosić o umowę i o to na co te pieniądze idą. Nasza dociekliwość jest prowokowana tym, że Państwo nie rozważnie, moim zdaniem, i głównie ze stratą dla samych Państwa utajniłiście wszystko co się dało, a wzięliście największą kasę w historii tego miasta na jeden festiwal. Nie będę się już odnosił do budowy wieży Eiffla i tym podobnych sformułowań, bo niekoniecznie wieżę Eiffla można zbudować atrakcyjność miasta. Ja powiem tylko tyle; od początku byłem sceptyczny w stosunku do takiego podejścia, że się kupuje duży festiwal i przenosi się go w inne miejsce. A pierwsza edycja utwierdza mnie w moim ogromnym sceptycyzmie do Państwa festiwalu. Uważam, że zostaliście Państwo przepłaceni, a dociekliwość jest wynikiem tego jak wyglądała pierwsza edycja i jaka jest skala finansowania.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: moje słowa przeprosin nie dotyczyły dociekliwości, tylko formy dochodzenia do odpowiedzi. I akurat to nie dotyczyło Pana.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: ja natomiast uważam, że pański styl, mówię do Pana Dyby – Bojarskiego jest głęboko nieżyczliwy wobec naszej obecności. Dziwię się Panu, ponieważ tą metodą nic nie zbudujemy. Ja też mogę zacząć egzaminować pańską działalność jako radnego i mogę podać sto zarzutów, że Pan głównie robi interpelacje, a nic pozytywnego nie robi dla swojej dzielnicy, starszych kobiet głównie. Ja mogę się skupić na pańskiej działalności i też mogę powiedzieć co ja uważam jako przybysz. Ja uważam, że pan traci czas atakując organizację, która

Wiceprzewodniczący Komisji Kultury p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: proszę Pana, Pan przyszedł do mnie po pieniądze, do miasta które ja reprezentuję, a nie odwrotnie. I może Pan mnie egzaminować w dowolny sposób z tego co ja robię dla starszych pań bądź nie, bo Pan pojęcia o tym nie ma co robię. Tą sprawą Pan niczego nie zbuduje. Ja powiedziałem, że jestem sceptyczny. Mówi Pan, że jestem nieżyczliwy – nie obrażam się. Ale niech Pan nie przegina z tym kto tu kogo egzaminuje i kto o co pyta.

Dyrektor i Twórca Festiwalu p. Jan A.P. Kaczmarek: jest dobrym obyczajem nasza tu obecność. Natomiast pański ton nie jest dobrym obyczajem. Jeżeli Pan chce grać rolę Jamesa Bonda, to gratuluję panu, ale daleko Pan nie zajedzie tą metodą.

Radny p. Jan Mędrzak: ja jestem zażenowany i po raz kolejny słyszę i rzeczywiście koledzy przesłuchiwali Pana Jana Kaczmarka i państwa współpracowników. Ja jestem zażenowany w najgłębszym stopniu, bo albo nie słuchali prezentacji, albo nie słuchali tego co mówił Pan Kaczmarek, albo nie mają doświadczenia w prowadzeniu jakiegokolwiek przedsięwzięcia. To przedsięwzięcie pojawiło się w Łodzi pierwszy raz. I rzeczywiście trzeba zebrać doświadczenia, trzeba słuchać tego miasta. Pan przesłuchiwał niegrzecznie i Pan odpowiada niegrzecznie. Chcę Państwa zapewnić, nie wszyscy radni tak myślą jak koledzy, którzy przesłuchiwali. To są odosobnione głosy i oczywiście będziemy się przyglądać sposobowi realizacji tego Festiwalu, rozliczania finansowego, ale to wszystko odbywa się w transparentnych ramach. W związku z tym założenie dzisiaj, że coś jest nie tak, że jest jakaś kombinacja, że za dużo pieniędzy wydane na to, czy na co innego. Niestety, Panie przewodniczący proszę dyscyplinować bardziej kolegów, którzy zachowują się, którzy krótko mówiąc kompromitują Radę Miejską.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: gdyby Państwo mieli samych klakierów to byłoby źle. Miejcie świadomość, że są różne punkty widzenia.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: ja chciałem bardzo krótko, ponieważ się często z Panem radnym Dybą – Bojarskim nie zgadzam, jesteśmy w różnych klubach radnych, ale chciałem powiedzieć, że pytania pana Dyby – Bojarskiego mnie zupełnie nie bulwersowały. Uważam, że taka dociekliwość pod stronie Komisji jest właściwa i nie mam z tym żadnego problemu. Aczkolwiek, mam nieco inną ocenę niż Pan radny. Biorę pewną poprawkę na konieczność odnalezienia się Festiwalu w mieście chociaż nie ukrywam, że oczekiwałem trochę innych efektów. Również w dyskusji na temat obecności w Łodzi uczestniczę od 10 lat, przewodniczyłem tej Komisji także w trakcie awantury z panem Markiem Żydowiczem. Doceniam, że dzisiaj ta dyskusja ma inny charakter niż z organizatorem tamtego festiwalu, bo tam mieliśmy raczej formę bardziej terrorystycznego podejścia. Jako członek Rady Miejskiej czułem się bardziej jako zakładnik. Teraz mam wrażenie, że dialog jest na zupełnie innym poziomie. Doceniam część tych obaw, które Pan radny Dyba – Bojarski wyraził i nie uważam tych pytań za niestosowne.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: Pani dyrektor Zbonikowska obiecała, że mi dzisiaj przytoczy konkretny zapis umowy. Tak więc poproszę.

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: nie jest to jeden zapis. Stąd poprosiłam o chwilę czasu, bo kwestia, o które Pan radny prosił znajdują się w kilku punktach naszej umowy, więc przytoczę kilka, które odnoszą się do harmonogramu rzeczowego, m.in. opis projektu zawierający ramowe założenia, m.in. struktury, lokalizacje, wymogi realizacyjne, zarys harmonogramu rzeczowego edycji projektu w roku 2016 stanowi załącznik nr 1 do umowy. Kolejne harmonogramy rzeczowe dla kolejnych edycji projektu zgodnie ze wzorem będą stanowić załączniki do umowy numerowane w kolejnych latach jako załączniki od 1a do 1c oraz będą zgodne co do zasady z zarysem harmonogramu rzeczowego edycji projektu w roku 2016 co oznacza, że poszczególne wydarzenia edycji projektu mogą odbiegać od tego zarysu jednak zasadnicza struktura edycji opisana w załączniku nr 1 nie może mieć wartości uboższej niżli ta, która wynika ze wskazanego zarysu. I to jest pierwsza część.

Przewodniczący Komisji Kultury p. Grzegorz Matuszak: czy to wszystkie informacje?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jeszcze nie.

Radny p. Jarosław Tumiłowicz: może na piśmie przekazać?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: myślę, że będzie prościej. Mogę zebrać wszystkie części umowy, które odnoszą się do harmonogramu rzeczowego, załącznika nr 1 i do tajemnicy przedsiębiorstwa, która również jest ujęta w tej umowie. I tak jak powiedziałam, po aneksowaniu, po podpisaniu aneksu do umowy, część z tych zapisów nie będzie już miała mocy. Więc też zapraszam wówczas do zadawania pytań.

Przewodnicząca Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Małgorzata Bartosiak: dziękujemy bardzo za te informacje.

Radny p. Sebastian Bulak: Pani dyrektor kiedy mogę spodziewać się tego na piśmie?

Dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń p. Izabela Zbonikowska: jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to aneks zostanie podpisany w tym tygodniu. I po tym czasie mogę dostarczyć komplet informacji.

Wiceprzewodniczący Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Sebastian Bulak: rozumiem, że do piątku w tym tygodniu i od piątku liczymy 2 tygodnie. Możemy się tak umówić? Tak? Dobrze, dziękuję.

I jeszcze jedna aluzja tutaj do Pana przewodniczącego Mędrzaka, jak Pan widzi – wszystko nie odbywa się transparentnie. Dziękuję.

Przewodnicząca Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Małgorzata Bartosiak: dziękujemy bardzo wszystkim gościom za przybycie. Dziękuję za realizację tego punktu.

Ad. 3. Sprawy wniesione i wolne wnioski. Komisja Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej.

Spraw różnych i wolnych wniosków nie zgłoszono.

Z uwagi na wyczerpanie porządku obrad **przewodnicząca Komisji Promocji Miasta i Współpracy Zagranicznej p. Małgorzata Bartosiak** zamknęła posiedzenie.

Ad. 3. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – druk BRM nr 176/2016. Komisja Kultury.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: do Komisji Kultury wpłynął projekt uchwały, który państwo mają w skrytkach rozłożony. Mianowicie w sprawie nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – **druk BRM nr 176/2016**. Wnioskodawcami są panowie radni Tomasz Kacprzak i Mateusz Walasek. Proszę o przedstawienie projektu.

Radny p. Mateusz Walasek: ja nie będę rozwijał wątku związanego z samą istotą Komitetu Obrony Robotników ani tego dlaczego warto go upamiętnić i tego, że jest pewne zdarzenie historyczne z nim związane, gdzie obecnie osoby w bardzo różnych obozach politycznych wtedy razem działały. Te kwestie ujęte są w uzasadnieniu do projektu.

Proponowany do nazwania jest teren zielony znajdujący się u zbiegu ulicy Legionów i Cmentarnej. Tam jest niewielki obszar wydzielony. Kilka drzew, trawnik. Teren spełnia zakres formalny skweru.

To nie jest nasz osobisty pomysł. Do przewodniczącego Kacprzaka przyszli mieszkańcy, ja też byłem wtedy obecny i tak się stało, że ja również zobowiązałem się do napisania tego projektu. Byli to ludzie związani z dawną opozycją. Nie chcę w tej chwili zniekształcić nazwiska. Ci ludzi powiedzieli, że była taka inicjatywa, mieli problemy, był rzeczywiście inicjator, który zbierał podpisy. Tych podpisów ostatecznie nie zebrano, a zależałoby im na tym, ponieważ w tym roku jest 40. rocznica powstania Komitetu Obrony Robotników, żeby to przyjąć w tym roku.

Myśmy wtedy zaproponowali że w takim razie zgłosimy uchwałę jako radni, co całą sprawę przyspieszy. Potem się okazało, że jeśli chodzi o inicjatywę społeczną, podpisy były zbierane pod inną lokalizacją. Tam nastąpiła pewna wada, bo była to niewydzielona część pasa drogowego. Stąd przenieśliśmy uwagę na ten skwer, o którym wiedzieliśmy. To zostało

zaakceptowane i w zeszłym tygodniu, okazuje się że zbierający podpisy się bardzo uraził i wygenerował jakiś jeden teks prasowy.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: poproszę ŁOG o informację na temat terenu.

Zastępca dyrektora ŁOG p. Edyta Majer: teren ma uregulowany stan prawny. Jest własnością miasta. W związku z tym nie ma żadnych przeciwwskazać. Stanowi teren drogi.

Pytania.

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – **druk BRM nr 176/2016.**

Komisja w głosowaniu 9 głosami za – pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania skwerowi nazwy Komitetu Obrony Robotników – **druk BRM nr 176/2016.**

Ad. 4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: wobec braku zgłoszeń innych spraw w tym punkcie posiedzenia, zamykam obrady.

Na tym protokół zakończono.

Protokół sporządziły:

Sekretarze Komisji

Aneta Michalak

Monika Olejniczak